Nr. 333. Niedziela 30 Listopada 1884. Rok II.

Prenumerata.
We LWOWIE:
rocznie 14 zł. 40 ct.
kwartalnie 3 zł. 60 ct.
miesięcznie 1 zł. 20 ct.
półmiesięcznie 60 ct.
Za odnoszenie do domu miesięcznie 20 ct.
NA PROWINCJI:
rocznie 19 zł. 20 ct. półrocznie 9 zł. 60 ct. kwartalnie 4 zł. 80 ct. miesięcznie 1 zł. 60 ct. za pół miesiąca 80 ct.
ZA GRANICĄ:
Dopłaca się miesięcznie 1 zł. do cen miejscowych.
Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1. i 16. każdego miesiąca.
Numer kosztuje 6 ct.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie także w Niedzielę i Święta o godzinie 8. rano.

Biuro Redakcji przy ulicy Kopernika l. 9. (urząd telegraficzny) Administracja i Ekspedycja przy ulicy Akademickiej l. 3.

Dziś: Andrzeja.
Poniedziałek: Eligiusza.
Wtorek: Bibianny.
Środa: Franciszka Ks.
Czwartek: Barbary.
Piątek: Saby.
Sobota: Mikołaja.

Kalendarz myśliwski: Wolno polować na zające, kozły, jelenie i lisy przepiórki i dzikie gołębie, bażanty kuropatwy, słonki, jarząbki, cietrzewie i głuszce, na ptactwo błotne i wodne.

Wschód słońca o 7 g. 34 min.
Zachód słońca o 4 g. 03 min.
Termometr g. 7 wieczór: + 1.
Odwilż.

Nieporządki na kolei państwowej.

Biuro krajowego towarzystwa naftowego w Gorlicach zaalarmowało wczoraj dyrekcję naczelną kolei państwowych i Izby handlowe telegramem, który kilku słowy, nieobwijanemi w bawełnę skoastatował niepodobieństwo obrotów handlowych, jeżeli ruch na kolei państwowej w Galicji pozostanie tak urządzony jak dotąd: brak maszyn, brak wagonów i brak nawiązków komunikacyjnych z innemi kolejami. Oto krótka przyczyna, a skutek: masy towaru terminowego leżą na stacjach bez nadziei odstawy.

Dowiadujemy się z ust bardzo autentycznych, że w tem wszystkiem nie ma ani słówka przesady. Faktem jest, że fabryki wagonów nie dostarczyły na czas potrzebnej ilości wagonów, a nadto dyrekcja musiała dla kolei arletańskiej pościągać z innych linij, co tylko było do dyspozycyi. I dlatego producenci galicyjscy muszą cierpieć. Fakta tak jaskrawe nie potrzebują ilustracji, ani też nie moglibyśmy bliżej rozwodzić się nad niemi, bo krytyka dziennikarska choćby najbardziej umiarkowana, pozbawiona jest tej swobody, którą ma wszędzie w państwach konstytucyjnych.

Wypada nam tylko wyrazić nadzieję, że Izby handlowe, do których wystosowano zażalenie wspomniane, użyją całej swej powagi urzędowej, aby złe usunąć jak najprędzej.

Oprócz jednak wadliwości urządzenia ruchu, która się da jeszcze usprawiedliwić poniekąd „początkiem“, interesa kraju będą miały jeszcze do walczenia z inną okolicznością, tj. ze skutkami złej budowy linji transwersalnej.

Otrzymaliśmy dziś list z Wiednia, w którym pewna życzliwa krajowi dusza przyrzeka nam przesłanie rychłe materjałów do historji budowy kolei dniestrzańskiej, którą przed laty uskuteczniała ta sama firma jeneralna, która obecnie kończy budowę kolei transwersalnej. Żałujemy, iż materjałów tych nie dostarczono nam wcześniej, gdyż mają być tak zajmującemi, że przy odbiorze linji dniestrzańskiej na skarb państwa organa rządowe miały wielką chęć oddać je do użytku sądów karnych.

Szkoda, że się to nie stało, bo w takim razie bar. Schwarz, który był podówczas z Weissem w spółce, nie miałby był śmiałości, kompetować o nowe przedsiębiorstwo jeneralne w Galicji, a dyrekcja kolei państwowych nie doznawałaby dziś zawodów, przekonując się na każdym prawie kroku o budowie linji, odznaczającej się lichotą. Z przestrzeni sandeckiej donoszą nam wiarygodni świadkowie, że bezpośrednio przed przybyciem ministra Pina, zamazywano dla oka popękane mury przepustów, a z Buczacza otrzymujemy stwierdzoną przez rzeczoznawców wiadomość, że z powodu nad wszelki wyraz spartaczonych nasypów zdarzają się częste wykolejenia, a szyny łamią się, ponieważ są cieńsze od zwykłych. Rozmiarami swojemi równają się tym, których zarząd salinarny w Dolinie używa pod wózki do transportu surowicy.

Według oświadczenia p. namiestnika w sejmie przestrzeń z Buczacza do Czortkowa i Husiatyna miała być dnia 1 grudnia oddaną do użytku. Według wczorajszego doniesienia jest to czystem niepodobieństwem. Za Buczaczem około dwa kilometry drogi nie mają jeszcze progów, i mała nawet nadzieja, czy do 15 grudnia będzie ta przestrzeń gotową.

Ostrzegamy organa rządowe, aby przy odbiorze linji z nadzwyczajną postępowały ostrożnością, gdyż przy praktykowanych sposobach budowania nietylko skarb państwa będzie później narażony na koszta rekonstrukcyjne, ale co gorsza — publiczność na niebezpieczeństwa.

Odwrotna strona medalu.

Wskutek artykułów o „wybiegach nierzetelnych dłużników“ otrzymaliśmy z prowincji pismo następujące:

Ufając w sprawiedliwość i bezstronność dziennika, zostającego pod kierunkiem pańskim i wyczytawszy w numerze 323 *Kurjera* artykuł pod tytułem: „Wybiegi nierzetelnych dłużników“, ośmielam się prosić, byś mi umieszczenia następujących słów kilku w łamach swego szanownego pisma nie raczył odmówić.

Jakkolwiek sam jestem tak szczęśliwym lub nieszczęśliwym, iż liczę się do ludzi „non possidentes“ mam jednak przed sobą straszne przykłady ludzi, którzy jakkolwiek zostali hojnie darami fortuny obdarzeni, przez złą gospodarkę połączoną z bezwtydnem wyzyskiwaniem przez innych, popadli nareszcie w sidła sprytnych manipulantów.

W okolicy naszej żyje obywatel, posiadacz obecnie dosyć rozległych, a dawniej znacznie rozleglejszych dóbr, znany ze swej hojności dla ubogich i dla spraw publicznych, znany zarazem ze znacznego haraczu, jaki złożył na ołtarzu ojczyzny w roku 1863.

Obywatel ten popadł, w skutek zbytniej ufności i pobłażliwości dla osób wcale na to nie zasługujących w krytyczne położenie i w szpony bezsumiennego, urągającego prawu i opinji publicznej „sekwestra“.

Sekwestr, jak wiadomo, ma na celu strzeżenie interesów wierzycieli, przyczem ma zarządzać majątkiem sobie powierzonym „jako dobry gospodarz“. Ale czyż tak jest rzeczywiście? A któż strzeże interesów dłużnika? Jużci nie zawsze sam sekwestr, jak to zaraz wykażę i nie sam właściciel, który nawet, jak w tym wypadku, wobec sekwestra nie może dokładnie wglądnąć w rachunki!

Wspomniany sekwester mianujący się jakby na urągowisko prawu „prawnie ustanowiony sekwester“ począł wyzyskiwać swe stanowisko na swą własną korzyść. Z początku pożyczył on, że się tak wyrażę, swemu pupilowi kilka tysięcy zł., i to na „skromną“ stopę 12%, nie spłacając zaś ani siebie, ani swych klientów uzyskał sam dla siebie sekwestrację a zauważywszy, iż ofiara jego zupełnie mu ufa, i niepotrzebując się przed nikim z powierzonego majątku wyrachowywać, gdyż nawet sądowe osoby mi mówiły, iż składanie rachunków przez sekwestra do sądu jest tylko „czczą formalnością“, począł on długi hipoteczne na swe imię nabywać i naturalnie, że w jego interesie to leżało i leży, by długów tych nie spłacać, fundusze mu powierzane trwonić, a trzymając się jak najdłużej tej dojnej krowy, samemu sobie znaczny złożyć majątek.

Gdy nareszcie syn najstarszy właściciela widział, iż wszelkie przedstawienia czynione satrapie-sekwestrowi są bezowocne, podał całą sprawę w drodze karnej do wiadomości prokuratorji.

Niestety dochodzenie zastanowiono. Pokrzywdzonym pozostała jedyna droga odwrotnego procesu, t. j. nadzieja, że dotknięty „bezzasadną“ skargą sekwester wytoczy swym oskarżycielom proces o zbrodnię oszczerstwa, lub przynajmniej o występek obrazy honoru.

Sekwester uznał jednak za stosowne nie upomnąć się o honor swój ani sądownie ani też prywatnie. Wiedział bowiem że wyszłaby oliwa na wierzch.

Ale faktem jest, że sekwestracja majątku pozostaje dotąd w ręku tej samej osobistości, a ruina familji, składającej się z 6 osób, jest nieuchronną.

Któż więc w tym wypadku jest bardziej pokrzywdzonym, wierzyciel czy dłużnik? Ja sądzę iż obydwaj, gdyż pierwszy nie ma nadziei przyjść do swych pieniędzy, drugi traci majątek, nie uwalniając się od długów; zyskuje tu jedynie trzeci, sekwester, urągający prawu.

Spodziewam się, iż jest to jedyny fakt w Galicji i że słowa moje, przy twej pomocy zacny panie redaktorze, dotrą do uszu osób mających wpływ na ustawodawstwo i że sprawa ta, wołająca do nieba o pomstę, roztrząśnioną zostanie, aby takie bezprawia dziać się nadal nie mogły.

(Sprawa poruszona niniejszym listem, jest nam znana, a z podłożonych nam szczegółów widzimy istotnie poszlaki nadużycia sekwestra. Jesteśmy tedy zdania, że krzywdzeni powinni się udać osobiście do JW. prezydenta trybunału wyższego, a ten niezawodnie poleci wznowienie dochodzenia z pewną rękojmią skutku. Red.).

Kolonizacja Mazurów.

Z pod Wojniłowa w stryjskiem piszą do czern. *Gaz. Polskiej:*

„We wsi Tomaszowcach wystawiono na sprzedaż jedną część obszaru dworskiego, stanowiącą oddzielny korpus tabularny. Grunta te nabyli włościanie zachodniej Galicji i podzieliwszy na drobne parcele, postanowili rozprzedać między współkolonistów mazurów. Bardzo żyzna gleba, dostatek lasu i piękne łąki wabią nieustannie nowych przybyszów, których dotychczas już osiedliło się tu 50 rodzin, liczących przeszło 200 głów. Pola do rozsprzedaży jest jeszcze bardzo wiele, a odkąd sprawą pośredniczenia w kupnie zajęli się gorąco tutejszy nauczyciel i wojniłowski proboszcz łaciński, — każdy kolonista może bardzo łatwo przyjść do pięknego gospodarstwa, — lecz cóż począć, gdy ze strony ruskiej, począwszy od proboszczów gr.-katolickich, aż do wszelkich powołanych i niepowołanych zastępców ludu — stawiane są przybywającym mazurom na każdym kroku trudności i przeszkody! Gdzie szukać powodów tej niechęci — nie wiem, ale to pewna, że lud ruski najwięcej na niej traci; sam gruntów tych nie kupi, mazurów nierad widzi u siebie, — któż więc ma je posiąść? Zgłosi się Niemiec, lub żyd i nikt im nie powie złego słowa, gdy Lary swoje i Penaty rozstawią pośród chat Rusinów!“

Słowa powyższe zawierają wiele słuszności i warto, by nad niemi raz przecie zastanowiono się w kołach ruskich; zdaje nam się bowiem, iż dotychczas zbyt jednostronnie zapatrują się one na kolonizację mazurów.

Godzimy się zupełnie na zasadę, iż ziemia

ruska winna pozostać w ręku Rusinów. To też wywłaszczać dziedzicznych posiadaczy z roli na rzecz czyjąkolwiek, byłoby zbrodnią, popełnioną na prawach ruskiego ludu i patrjoci ruscy mieliby zupełną słuszność powstawać przeciw podobnym zachciankom.

Tutaj jednakże podobny wypadek bynajmniej niema miejsca. Ziemia, którą nabywają mazurscy koloniści jest z reguły rozparcelowaną częścią obszarów dworskich, opuszczonych przez szlacheckich właścicieli z powodu odłużenia. Nieustannie słyszymy i ubolewamy nad tem, że majątki takie przechodzą w ręce żydów i Niemców, dlaczegóż więc nie uniknąć tej smutnej ostateczności, gdy oto przez kolonizację pobratymczego ludu można utrzymać tę ziemię w rękach swoich?

Jeżeli lud z zachodnich powiatów Galicji, party nędzą do emigracji, nie będzie się osiedlał w powiatach ruskich — to udawać się będzie do Ameryki, a nietrudno wyrozumować, ile tracą ogólne interesa kraju na takiem wyzbywaniu się sił do pracy.

Obawy Rusinów, jakoby kolonizacja mazurów we wschodniej Galicji mogła szkodzić rozwojowi narodowości ruskiej — nie mają, według nas, najmniejszej podstawy. Nie zapominajmy, że ziemia (obszary dworskie), którą zakupują koloniści, była dotychczas z reguły w rękach polskich, — a przecie nikt nie przypuści, ażeby kilka kolonij polskich mogło, lub nawet usiłowało, przeprowadzać polonizację wśród ludu ruskiego! Owszem naturalna przewaga ruskich tubylców oddziaływa na przybyszów i byliśmy osobistymi świadkami podobnych objawów. Tak n. p. koloniści mazurscy przyswajają sobie obyczaje Rusinów, a nawet wyrazu „mazur“ używają, jako pogardliwego przezwiska.

Nie przypuszczamy zresztą, by patrjoci ruscy żywili na serjo obawę o wynarodowienie się swego ludu, co przez lat tysiąc w rozmaitej doli i niedoli pozostał zawsze czystym i nawet, gdy przyszło do tego nie dał się wynarodowić.

Dla nas kolonizowanie mazurów na obszarach dworskich Galicji wschodniej ma znaczenie walki odpornej przeciw żywiołom niesłowiańskim i walki zdrowego demokratycznego żywiołu przeciw zbankrutowanej pseudoszlachetczyźnie. Jedno jak drugie, powinno znaleść tylko poparcie u inteligencji ruskiej, jeżeli zaś podnoszą się głosy przeciwne, to możemy je chyba uważać za objaw patrjotycznego fanatyzmu, który w szlachetnem, ale nieroztropnem zaślepieniu nie widzi namacalnych korzyści tam, gdzie one się więcej, niż wyraźnie, uwidoczniają.

Z izby sądowej.

(Przyjaciel ludu).

(Dokończenie). Następny świadek Michał Dziuba potwierdził w zupełności zeznania ojca i szwagra.

Były sekretarz banku włościańskiego, dr. Reiss, poznaje w obwinionym tego pana, który dnia 28 stycznia spłacił w banku dług Antoniego Dziuby. Dr. Reiss pamięta wprawdzie, że w ten sam dzień jeden z interesentów, spłacając dług, zadał ażeby pokwitowanie opiewało na gotówkę a nie na listy zastawne, nie może jednak z pewnością twierdzić, że tym interesentem był p. Michałowski. Na zapytanie p. prokuratora przypomina sobie jednak, iż występujący z tem szczególnem żądaniem, przedstawił się jako dyrektor kasy zaliczkowej.

Drugi urzędnik banku włościańskiego p. Bieniarzewski potwierdza powyższe zeznania.

Urzędnicy kantoru Goldstern i Loewenherz panowie Weissmann i Maks stwierdzają, że oskarżony kupił u nich dnia 28 stycznia przed południem, listy zastawne na 1700 złr. po kursie 56 za sto.

Rolnik Horski z Kozłowa zaprzecza, jakoby dał Michałowskiemu zlecenie na zakupno listów zastawnych.

Po przesłuchaniu świadków prokurator p. Żminkowski poparł oskarżenie w wymownych słowach, poczem mimo niemniej wymownej obrony dr. Jackowskiego, trybunał uznał oskarżonego winnym zbrodni oszustwa i skazał go na 4 miesięczne więzienie. Również przyznał trybunał likwidowaną przez dr. Lukę szkodę w kwocie 214 złr., dalej wszystkie wyłożone przez poszkodowanego koszta podróży i koszta sądowe.

Kraków. Rozprawa w sprawie Fränkla i Hollendera toczy się dalej. Ławę przysięgłych składają: Baranowski Łucjan, dr. Żelazowski, Niedzielski Józef, Zaplatalski Noworyta Stanisław, Łysakowski Bolesław, dr. Starzewski adwokat, Knesek Karol, Rehman Stanisław, Müller Jan, Witoszyński Józef, Gebauer Aleksander; jako zastępcy fungują: Fischer Władysław, Tomaszewski Władysław.

Po generaliach wnosi obrońca Fränkla dr. Jakubowski, aby Trybunał zezwolił na dostawienie świadków odwodowych, bo oskarżeni przez 2 lata nie mogą się tego doprosić; drugi obrońca popiera wniosek kolegi, ale prokurator sprzeciwia się temu stanowczo, bo niektórzy świadkowie byli już przesłuchiwani, wielu świadków odwodowych mieszka za granicą, a na dawniej wnoszone prośby Izba radna uchwaliła odmownie, a trybunał apelacyjny odesłał oskarżonych do rozprawy głównej. Następnie zaczęło się czytanie aktu oskarżenia, które zajęło cały dzień aż do 7-mej wieczór i trwać będzie jutro; akt oskarżenia czytano w oryginale polskim a nie po niemiecku.

KRONIKA.

Konfiskata. Wczorajszy *Kurjer* został zabrany z polecenia prokuratorji za artykuł pod tytułem „Summer redivivus“. Miejscowi abonenci otrzymali drugi nakład z bajką na czele. Zamiejscowym rozsyłamy dzisiejszy numer z dodatkiem.

Rocznica listopadowa. Dzisiaj w niedzielę o godzinie w pół do 5 popołudniu odbędzie się w świątyni izraelickiej nabożeństwo za poległych w roku 1831, w którem weźmie udział powszechnie znany kantor p. Edward Darewski.

Wieczorek Mickiewiczowski, urządzony staraniem czytelni akademickiej, odbędzie się dziś w niedzielę, o godzinie 7 wieczór w sali ratuszowej. Biletów wstępu nabyć można od godziny 12—5 w lokalu czytelni — plac Chorążczyzny l. 4, (gdzie łaźnia Duchińskiego), od godziny zaś 6ej wieczór przy kasie w ratuszu. Dochód czysty na rzecz weteranów z r. 1831.

Program tego wieczorku pod kierownictwem p. L. Marka, jest następujący: I. Oddział: 1) Słowo wstępne, akad. Jan Pajgert. — 2) Liszt: Koncert (pathitique) na 2 fortep., odegrają panna Cz. i p. Marek. — 3) Mickiewicz: „Pomnik Piotra Wielkiego“, akad. Błotnicki. — 4. Spiew solo, panna L. — 5) Chopin: Nokturn Liszt, Polonez, odegra panna Paltinger. — 6) Wieniawski: „Legendę“ i „Sielankę“, odegra p. Tyberg. — II. Oddział: 7) Odczyt, akad. Leon Dziubiński. — 8) Marek: Rapsodja polska, odegrają na 2 fortepianach pp. Notz i Marek. — 9) Meyerbeer: Arja z Afrykanki, odśpiewa panna Cz. — 10) Mickiewicz: „Śmierć Wallenroda“, akad. Andruszowski. — 11) Gumbert: „Serenada“, słowa akad. Czermaka, odśpiewa akad. Karol Czerny. — 12) Zakończenie.

Dziś w lokalu stowarzyszenia „Gwiazdy“ odbędzie się o godzinie 12ej poranek choralno-deklamacyjny ku uczczeniu rocznicy powstania listopadowego. Wydział zaprasza wszystkich członków wraz z rodzinami.

LUDZKA WDZIĘCZNOŚĆ

przez

Eugeniusza Charette.

Wstąpiłem pewnego dnia do sklepu mego introligatora i zapytałem żonę właściciela, która podówczas znajdowała się sama:

— Czy mogę odebrać książki, które dzisiaj miały być gotowe?

— Mocno żałuję, że służyć panu nie mogę; leżą one jeszcze pod prasą. Colimard spodziewał się ukończyć robotę dzisiaj wieczorem, musiał jednak przerwać pracę i pójść do notarjusza.

— W interesie spadku?

— Ah! zdaje nam się, że śnimy na jawie, przyszło to tak niespodziewanie... Jestem dziecinna, marzyć o spadku! Pierścionek, upominek, nie wiem w ogóle co otrzymamy. Jeżeli nawet dostaniemy zwyczajne jabłko, winniśmy być zadowoleni, albowiem nieboszczyk nie miał żadnego dla nas obowiązku.

— Zatem nie był on krewnym?

— Wcale nie. Oryginalna to historja. Pan wie, że Colimard potrzebując światła pracuje przy oknie. Codziennie od godziny 12-tej do 2-giej po południu przechadzał się przed sklepem pewien staruszek, który, sądząc z pozoru, wyglądał na zamożnego obywatela, używającego przechadzki po śniadaniu. Zdaje się, że staruszek lubiał introligatorstwo, albowiem codziennie zatrzymywał się przed oknem i z wielką uwagą przyglądał się robocie mego męża.

Rozgniewało to nareszcie Colimarda w wysokim stopniu, ponieważ stary zasłaniał mu przy robocie, i pewnego razu zauważył z gniewem w obecności naszego synka: „dopókiż u licha ten stary cudak będzie się tu kręcił? Może oczekuje on przed drzwiami mego sklepu na grabarza?“

Zaledwie mąż mój wypowiedział te słowa, gdy nasz Polidor, prawdziwy djabełek, wybiegł na ulicę i zapytał staruszka: „Ty stary cudakul czy przychodzisz codziennie wyczekiwać przed naszemi drzwiami na grabarza“?

— Wyobrażam sobie jakie wrażenie słowa dziecka wywarły na staruszka.

— Myli się pan. Wcale go one nie rozgniewały, uśmiał się serdecznie, pogłaskał po twarzy chłopczyka i dał mu karmelek. Następnego dnia oczekiwał go już Polidor, zadziwiająco sprytny na swój wiek chłopczyna; staruszek dał mu znowu karmelek i prócz tego ucałował go w czoło.

Nakoniec... po niezliczonych masach karmelków danych Polidorowi wszedł staruszek do sklepu, dokąd potem wstępował codziennie i za każdym razem pozostawał nie dłużej jak minut 15... Tutaj stoi krzesło, na którem staruszek siadywał i pieścił Polidora, do którego szczerze się przywiązał. Nas lubiał on także, gdyż każdego dnia zapytywał o stan interesów, przyczem wyrażał wielkie zadowolenie, gdy otrzymywał pomyślną odpowiedź. Troskliwe jego pytania: „Jak idą interesa? Czy państwo zadowoleni“? nie miały końca; pocieszał nas zazwyczaj i mówił, że wszystko będzie dobrze.

— Czyście państwo znali tego staruszka?

— Z początku nie, później jednak dowiedzieliśmy się, że jest to bogacz Bainbriquet, posiadający 17 wielkich domów, a między nimi ten, w którym mieszkamy. Często wspominał on o przyszłości; mąż mój wtedy zazwyczaj odpowiadał: Przyszłość! Łatwo można mówić o przyszłości, posiadając 17 domów.

— Moje dzieci — odpowiadał staruszek: „Któż może wiedzieć?“ Pewnego pięknego poranku możecie zostać właścicielami domu, w chwili, gdy się tego najmniej spodziewacie.

— Prawda, wszystko stać się może.

— Nagle p. Bainbriquet nie zjawił się o zwykłej godzinie do sklepu. Po upływie tygodnia, Colimard zaczął się niepokoić i poszedł przekonać się, co się z nim stało. Dowiedział się, że staruszek wychodząc z teatru, przeziębił się i zakończył życie przed kilkoma dniami. Zgon p. Bainbriqueta, bardzo nas zmartwił, gdyż kochaliśmy go bardzo ze względu na przywiązanie do naszego dziecka... Prócz tego widzieliśmy, iż posiada on wielki zbiór książek, które miał nam dać do oprawy. Zaledwie nieco ochłonęliśmy po tej stracie, gdy nadszedł list od notarjusza, wzywający nas do siebie w kwestji spadku po p. Bainbriquet.

Wygląda to tak, jak gdyby słowa nieboszczyka miały się sprawdzić, że pewnego pięknego poranku, możecie państwo zostać właścicielami domu.

— Co też pan mówi?

— Dla czego by państwu nie miała przypaść w udziale część spadku.

— Choćby dla tego, że nieboszczyk posiada kilku siostrzeńców i nie mógł skrzywdzić rodziny swojej na korzyść zupełnie obcych ludzi.

— Jeden dom odjąć od 17, czyż to będzie krzywda?

— Wprawdzie myślałam już o tem, niestety jednak, szlachetny staruszek nie miał żadnego obowiązku myśleć o nas.

Wieczorem przedstawienie amatorskie na dochód weteranów z roku 1830-1. Odegrany będzie dramat 5-aktowy hr. Łączyńskiego, pod tyt. „Renegat".

Zakazane zgromadzenie. W piątek miało się odbyć walne zgromadzenie drukarzy lwowskich w celu przeprowadzenia dyskusji w sprawie „książeczek służbowych" i „regulaminu". Zwołującego zgromadzenie pana A. M., odsyłała władza przemysłowa do policji, policja zaś do władzy przemysłowej — i w końcu w ostatniej chwili nadesłał p. prezydent miasta zakaz — motywując, że p. A. M. nie został jeszcze przez władzę przemysłową zatwierdzony w wyborze prezesa towarzyszy drukarskich.

Zarząd spółki krawieckiej „Praca", zwołuje dziś na godzinę 3cią po południu do lokalu „Gwiazdy" wszystkich towarzyszów krawieckich, w celu przedstawienia im rezultatów z istnienia kilkomiesięcznego „Spółki", i zawezwania do przystąpienia nienależących jeszcze do „Pracy" krawców. Do spółki przystąpiło tylko 70 robotników krawieckich, a jest ich we Lwowie przeszło 300. Gdyby wszyscy przystąpili do „Pracy", nie potrzebowaliby wyciągać rąk po pomoc obcą, gdyż o własnych siłach mogłaby „Praca" świetnie prosperować. Obecnie zarząd tej spółki nie mógł nawet uzyskać pożyczki 500 złr., dla braku poręczyciela, a udawali się z prośbą do kilkunastu obywateli i przedkładali bilans wykazujący kilkaset złr. nadwyżki w aktywach.

Kasjer banku kryłoszańskiego, Jamiński, został wypuszczony w piątek na wolność po złożeniu kaucji 800 złr. — Dziś lub jutro wyjdzie także z więzienia za kaucją, t. zw. Tojbe Hand, senzal tej instytucji.

Od kilku dni w ulicach: Halickiej i Krakowskiej przy wielu kamienicach poustawiane są w poprzek chodników drągi, ostrzegające przechodniów, że śnieg może spaść z dachu. Otóż ciekawa rzecz, jak długo te drągi będą tamować przejście, i czy pp. gospodarze czekać będą, aż śnieg sam z dachów się zsunie, czy też zdecydują się polecić stróżom uprzątnięcie go natychmiastowe.

Kupcy i przemysłowcy uskarżają się na urząd cłowy, że pp. urzędnicy już o godzinie $^1/_2$12 przed południem, a o 4tej po południu nie chcą wydawać przesyłek, pomimo przepisów obowiązujących wydawanie do godziny 12ej rano, zaś do 6ej po południu.

Dar. P. A. Vinzent złożył w Prezydjum magistratu na rzecz ubogich miasta Lwowa kwotę 10 złr. w. a. Za ten dar składa Prezydent miasta podziękowanie.

Nowe marki stemplowe. Od d. 1 stycznia 1885 r. będą zaprowadzone zmienione znaczki (marki) stemplowe wszystkich kategoryj, z jednym wyjątkiem znaczków stemplowych do gazet po 1 i 2 ct. a mianowicie znaczki stemplowe po $^1/_2$ ct., 1 ct., 2 ct., 3 ct., 4 ct., 5 ct., 7., ct., 10 ct., 12 ct., 15 ct., 25 ct., 36 ct., 50 ct., 60 ct., 75 ct. i 90 ct., tudzież po 1 zł., 2 zł., 2 zł. 50 ct., 3 zł., 4 zł., 5 zł., 6 zł., 7 zł., 10 zł., 12 zł., 15 zł. i 20 zł. nadto znaczki stemplowe do kalendarzy po 6 centów.

Teraźniejsze marki stemplowe wszystkich powyżej poszczególnionych kategoryj wyjdą z dniem 28 lutego 1885 całkiem z używania. Użycie więc tych znaczków stemplowych po dniu 28 lutego 1885 uważane będzie jako niedopełnienie obowiązku stemplowego i pociągnie za sobą skutki prawne, w ustawie o należytościach określone. Od dnia 1go marca do 30 kwietnia 1885 włącznie, będą urzędowe magazyny stemplowe wymieniać bezpłatnie wyszłe z używania a nie zużyte marki stemplowe na nowe marki, z zachowaniem istniejących w tej mierze przepisów. Po dniu 30 kwietnia 1885 nie może być dozwoloną ani wymiana uchylonych znaczków stemplowych, ani też przyznane jakiekolwiek inne wynagrodzenie za takowe.

Księgi przemysłowe i handlowe, tudzież blankiety na weksle, rachunki i t. p. na których umieszczone są dawniejsze, lecz przed dniem 1 marca 1885 stosownie do przepisów urzędownie obliterowane znaczki stemplowe, mogą być także po dniu 28 lutego 1885 użyte.

† Stanisław Ostoja Błociszewski, były urzędnik Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu, urodzony w Meksyku roku 1845, zakończył w Krakowie (28go b. m.) życie po ciężkiej chorobie.

† W Wielkopolsce zmarł obywatel Edmund Żółtowski, długoletni radca Towarzystwa kredytowego i dzielny a gorący patrjota, a dla swego charakteru zacnego, serdecznego i szlachetnego, powszechnie przez wszystkich kochany. Brał on żywy i czynny udział we wszystkich pracach publicznych, w r. zaś 1848 za udział w ówczesnych rozruchach narodowych był aresztowany i więziony.

Przeszkody ruchu kolejowego na kolei lokalnej Jarosławsko-Sokalskiej już usunięto, i z dniem wczorajszym zaprowadzony znów został całkowity ruch pociągów na tejże linji kolejowej.

Dr. Straszewski został mianowany zwyczajnym profesorem na wszechnicy Jagiellońskiej.

Przestroga. Po domach prywatnych roznosi pewne indywiduum paczki herbaty na sprzedaż po tanich cenach. Już kilka osób dało się „wziąć na kawał", kupiły bowiem herbatę już wygotowaną.

Wypadek. Z Krakowa donosi *Now. Reforma*: Wczoraj popołudniu blacharz pracujący przy kościele panny Marji, od strony kościoła św. Barbary, wypadkowo dostrzegł we framudze trupa nieznanego człowieka. Przywołany lekarz stwierdził śmierć, która przed tygodniem jeszcze nastąpić musiała, prawdopodobnie z wycieńczenia. Zmarły ubrany był skromnie, a wygląda, jak ubogi rzemieślnik; zmarł stojąc i w tej pozycji został destrzeżonym.

Kancelarję adwokacką otworzył dr. Lesław Boroński w Krakowie, przy ulicy Brackiej Nr. 1, I. piętro.

Mikulińce 27. listopada. W drugiej połowie b. m. rozdał Wydział Towarzystwa Pomocy dla ubogiej młodzieży szkolnej w Mikulińcach 9 par bucików, 7 surducików, 7 par spodeniek, 4 kaftaniki, 4 spodniczki i 13 ciepłych chusteczek pomiędzy ubogich uczniów i uczennice tutejszej szkoły. Za ten szlachetny czyn składa podpisany imieniem młodzieży szkolnej i tejże rodziców, wielce szanownemu Towarzystwu najszczerszą podziękę. *Antoni Rybaczyk*, kierownik szkoły.

Nagroda cnoty. Na posiedzeniu akademji francuskiej dnia 20 b. m. przyznano pięciu kobietom— między temi jednej murzynce — nagrodę cnoty. Prezydent Pailleron wygłosił przy tej sposobności mowę, w której żalił się, że od czasu Robespiera i St. Justa, Francuzi uważają cnotliwość, w zwykłem tego słowa znaczeniu, za anachronizm, a nawet za śmieszność. Tem większe zatem znaczenie ma nagroda cnoty, gdyż nagradza ona oprócz dobrego uczynku, także pewien rodzaj odwagi cywilnej, potrzebny do cnotliwości wobec drwin i szyderstw tak zwanego cywilizowanego świata.

Zastosowanie elektryczności do rozpoznania pozornej śmierci. Ważne bardzo odkrycie zrobił w tych czasach dr. Buch, a mianowicie znalazł niezawodny sposób odróżnienia śmierci pozornej od prawdziwej. W tym celu posiłkuje się elektrycznością. Myśl ta nie jest nową, niejednokrotnie już poddawano nieboszczyków działaniu prądów elektrycznych i objawiające się ruchy rąk i nóg brano z początku za dowód niewygasłego jeszcze życia. Niebawem jednak przekonano się, iż muskuły kurczą się wskutek prądu, tak dobrze u żywych jak i umarłych w kilka godzin nawet po śmierci. Doktor Buch zrobił atoli to ważne spostrzeżenie, iż u żywych pod działaniem prądu temperatura ciała się podnosi, u umarłych zaś, chociażby w kilka chwil po zgonie — nigdy. Baterja zatem elektryczna i termometr wystarczą do odróżnienia śmierci pozornej od prawdziwej. Odkrycie to jest wielkiej doniosłości, zwłaszcza wobec nieustającej cholery, podczas której, jak o tem była wzmianka, wypadki śmierci pozornej są czestsze niż przy innych chorobach.

Wiedeń, 28 listopada. Przez całą noc panował tu silny orkan, przyczem było wiele wypadków pożarów. Od 24 godzin straż ogniowa była już 43 razy czynną. W pałacu Wodzickich na Salmgasse wybuchł na strychu pożar, prawdopodobnie wskutek

---

— A piękne jego zdania o przyszłości, czyż do pewnego stopnia go nie obowiązują.

— Prawda, powinien był raczej milczeć, aniżeli robić nadzieję biednym, zrezygnowanym ludziom.

— Wreszcie, czy pani nie mówiła, że bardzo lubił jej synka?

— Całował go zawsze.

— Dla czegoż więc nie miał ustanowić go spadkobiercą na równi z siostrzeńcami?

— Których prawdopodobnie nigdy nie widział. O tak, są ludzie szczęśliwi.

— Czyż i państwo nie możecie być między nimi; skąd pani ma pewność, że nie odziedziczysz tego domu, w którym obecnie mieszkasz?

— Przynosi on nie więcej, jak 17.000 franków dochodu.

— Strata 17.000 fr. dla spadkobierców kilkunastu domów, jest nic nie znaczącą.

— Tembardziej, że dom potrzebuje znacznej reperacji. Przysięgam, gdybym go odziedziczyła, natychmiast wymówiłabym lokal dumnej hrabinie, zamieszkującej całe pierwsze piętro. O! gdybym została właścicielką tego domu, choćby na 5 minut, dama ta musiałaby się wyprowadzić. — Gniew jej nie miałby granic, przed czterema zaledwie tygodniami, kazała sobie cały apartament świeżo wytapetować. Wszystkim lokatorom podniosłabym cenę.

— Słusznie.

— Nowy zaś introligator, który przejmie nasz interes, musi zapłacić za lokal więcej o 1500 fr., aniżeli myśmy płacili.

— Powiedziałaś jednak niegdyś pani, że introligatornia w tych stronach daje bardzo małe dochody, powinna zatem pani okoliczność tę uwzględnić i raczej obniżyć cenę lokalu, aniżeli podwyższać.

— Tak, dziękuję! Sklep, który przynosi szczęście! Czyż następca nasz nie może znaleźć takiego samego staruszka? Niema wątpliwości, że znajdzie.

— Na miejscu pani nie podniósłbym ceny lokalu. Będąc szczęśliwy starałbym się ulżyć biednym.

— Zacny panie! jestem dość doświadczoną i niepotrzebuję rady obcych.

— Nie ma się o co właściwie gniewać, albowiem być może, że p. Bainbriquet zamiast domu, w którym państwo mieszkacie, zapisał ten rogowy.

— Czy ten, przynoszący dochodu 60.000 franków?

— I dla czegóż by tego nie miał uczynić?... W chwili gdy p. Bainbriquet, niechaj ziemia mu będzie lekką, postanowił uszczęśliwić dziecko pani, dla czegóż nie miał tego w zupełności uczynić?...

— Słowa pańskie są bardzo rozsądne — wcale o tem nie pomyślałam.

— A przyzna pani, że jest to bardzo możliwe.

— Rzeczywiście, jeżeli pomyślę, że nikt kochanego staruszka nie zmuszał do dobrodziejstwa, dla czegożby miał z 17-tu domów, nam zapisać najgorszy?

— Przyznaję, wyglądałoby to na zemstę.

— Tak, tak! Bądźmy... jednak sprawiedliwi — obowiązanym do tego jednakże wcale nie był.

— Czyż miał jakieś obowiązki dla siostrzeńców, których nigdy nie widział?

— U nas zaś przyjemnie spędzał kilka chwil dziennie.

— Nie stopień pokrewieństwa, lecz przywiązanie częstokroć dyktuje testamenty.

— Bezwątpienia, kochał on nas o wiele więcej, aniżeli swych krewnych.

— Przyznaje zatem pani, że posiada takie same prawa, jak i tamci?

— O wiele większe... jeżeli rzeczy rozpatrywać z punktu przywiązania.

Po tych słowach pani Colimard zamyśliła się przez chwilę, lecz niebawem dała się znów porwać w wir marzeń.

— Ach! gdyby sprawiedliwość istniała!

— Więc cóż?

— Czybyśmy nie powinni otrzymać 16 domów, a tamci siedmnasty?

W tej chwili otworzyły się drzwi sklepu z łoskotem. Wszedł Colimard, powracający od notarjusza.

Twarz jego była bladą, cały drżał ze wzruszenia.

Pani Colimard podbiegła do niego i zapytała: więc cóż?

Colimard na razie nie mógł przyjść do słowa.

— No, mówże, wołała zniecierpliwiona p. Colimard.

— A więc... zapisał... 300,000 franków dla chłopca.

Pani Colimard, złamana tą wieścią, na wpół zemdlona, padła na krzesło i zgrzytając z oburzenia zębami, jękła:

— O! niegodziwiec!

zaniesionej tam iskry z sąsiedniej pracowni fotograficznej. Zamięszanie trwało tylko pół godziny, poczem ogień ugaszono. Szkoda jest nieznaczną i to tylko w tylnym dziedzińcu.

Naśladowania godna uprzejmość. Podczas gdy w naszych urzędach pocztowych sprzedaż znaczków listowych należy do czynności bardzo prostych i podrzędnych, w Turcji przybiera ona zupełnie inną postać i wymaga sporo cierpliwości ze strony urzędnika, który mimo to potrafi zachować jak największą uprzejmość wobec kupujących. W jednem z pism zagranicznych znajdujemy opis, w jaki sposób Turek kupuje znaczki w „frenckim“ urzędzie pocztowym.

Oturbaniony Osmanli przybliża się wśród niezliczonych ukłonów do okienka, a dotknąwszy na znak pozdrowienia prawicą piersi i czoła poczyna w uroczysty sposób: „Oby twój szlachetny dzień był szczęśliwy o panie!“ Urzędnik odwzajemniając pozdrowienie dodaje: „Co rozkażesz, mój panie?“ — „Twój sługa prosi o kilka znaczków, pocztowych znaczków, aby odesłać listy do Europy. Mój syn bowiem Abdullah Effendi, handlarz szkła z Ak-Soraja, odjechał do Londynu, a rodzina pragnie doń napisać. Ja sam wprawdzie nie umiem pisać, ale syn mego brata, handlarz fajek z Tofane, świadom tej sztuki, napisze nam list“. „Bardzo dobrze, wieleż znaczków życzysz sobie, o panie?“ „No, mój klejnociku, a wieleż mam wziąć? Jeden nie wystarczy, gdyż syn wraca dopiero za cztery tygodnie. Daj więc dwa“. „Bardzo dobrze, o to są. Proszę zapłacić dwa i pół piastra.“ „Co też mówisz, mój baranku, zawsze płaciłem dwa piastry. ot nawet przed kilku laty, kiedy Abdullah był także w Londynie. Poczekaj, było to..„Masz słuszność, ale tymczasem ceny się zmieniły. Teraz kosztuje więcej“. „Co mówisz, moje oczko, kosztuje więc teraz więcej, waj, waj“ i z temi słowy wyjmuje Turek z kieszeni zabrudzoną sakiewkę i wyciąga z niej plik banknotów. „Nie, nie, mój djamencie“, protestuje żywo urzędnik, „nie przyjmujemy banknotów, musisz srebrem zapłacić“. „Aj, nie przyjmujecie banknotów, a dlaczegóż to?... Przecież to są dobre pieniądze padyszacha, w którego kraju teraz przebywacie. Ha, zapłacę ci miedziakami“. — „Nie, Effendiu, również i miedzi nie przyjmujemy, musisz dać srebro“. — „Srebro? klnę się na głowę, że go nie mam. Proszę cię bardzo, przyjmij miedź, ażjo chętnie dopłacę“.— „Nie uchodzi, Effendiu, nie mogę“. — Ha, cóż więc uczynię mój synu?“ — „Pójdź do wekslarza, siedzi tam oto na rogu“... —„Waj, waj, ależ teraz takie gorąco... czy rzeczywiście nie weźmiesz miedziaków?“ — „Na żaden sposób“. „No dobrze, masz tu srebro“.—„Dziękuję“.—„A kiedy odejdzie list?“ — „Kiedyż chcesz go napisać, mój ojcze?“ — „O jeszcze dziś, skoro tylko wrócę z rybiego targu, dokąd się teraz udaję, każę go sporządzić“.—„W takim razie może odejść jutro, jeśli go przyniesiesz do godz. 2 popołudniu“. — „Wybornie a kiedy nadejdzie odpowiedź?“ — „Zależy to od tego, Effendiu, kiedy twój syn napisze“. — „Cóż sądzisz, mój baranku, czy mógłby on ojca narazić na oczekiwanie?“ —„W takim razie odpowiedź nadejdzie bardzo prędko, otrzymasz ją w 10 dniach z pewnością“.—„Wybornie, brawo, zatem za 10 dni znów tu będę. Bywaj zdrów, oby Allah przedłużył twój cień, o Panie“. — „Idź z Bogiem, mój Panie, oby twoja broda ciągle rosła!“

Stowarzyszenie artystów w Wiedniu, odbyło dnia 27. b. m. doroczne Walne Zgromadzenie. Prezydował Andreas Streit. Przełożonym oddziału malarzy obrany p. August Schaeffer, zastępca dyrektora nadwornej galerji. Z odczytanego sprawozdania wyjmujemy następujące szczegóły: 14ta doroczna wystawa urządzona przez stowarzyszenie, objęła 551 dzieł sztuki i trwała 6 tygodni, w którym to czasie zwiedziło ją 15.300 osób. Sprzedano 96 dzieł za ogólną kwotę 33.775 zł. Dochód z wystawy wyniósł 6.783 zł.

Niekorzystny rezultat wydała wystawa pomników nagrobowych. Wystawę tę zwiedziło 2.582 osób, ale z powodu niskiej ceny wstępu dochód przyniósł tylko 415 złr., podczas kiedy koszta doszły do kwoty 1.400 zł.

Wkrótce wystawiony będzie obraz Brozika „Huss“ i wiele dzieł austrjackich artystów żyjących w Paryżu. Fundusz pensyjny stowarzyszenia wynosi 79.000 złr. Na pomnik Makarta zebrali członkowie dotychczas 5.000 zł., i wkrótce na ten cel urządzoną będzie wystawa dzieł zmarłego mistrza.

Cumberland występuje obecnie w Petersburgu. Tydzień przed jego przedstawieniem produkował się tam konkurent jego pan Bishop. Wskutek tego produkcja Cumberlanda nie budzi już zwykłego zajęcia.

Skrzypek Ondricek, występował onegdaj w muzeum frankfurckim w koncercie. Krytyka niemiecka nie ma dość słów dla pochwały czeskiego artysty. Szczególnie w wykonaniu d-dur koncertu Beethovena przewyższyć miał p. Ondricek nawet Joachima, który dotychczas uchodził za najlepszego wykonawcę tego koncertu.

Szarańcza na wyspie Cypr rozpowszechniła się do tego stopnia, że Anglicy od czasu przejścia tej wyspy w ich posiadanie, nietylko, że żadnych z niej nie ciągną zysków, ale jeszcze dokładają do administracji. Wszystkie dotychczasowe środki zawiodły. Dopiero w bieżącym roku wrócono do środka najprymitywniejszego, t. j. wysłano ogromną ilość ludzi do niszczenia jaj i wyłapywania młodych owadów. Rezultat był dobry, gdyż ilość szarańczy zmniejszyła się na dziesiątą część.

Obłuda. Komisja edukacyjna greckiego ministerjum nauk, postanowiła wyeleminować z gramatyki francuzkiej, dla szkół przeznaczonej, słowo „aimer“ za niemoralne. Czy przez ten ukaz dziewczęta greckie mniej kochać będą — wątpimy.

Bandyci w Grecji. Dnia 22go b. m. udali się dwaj urzędnicy francuzkiego towarzystwa górniczego z Aten do Laurion, celem wypłaty robotników zatrudnionych w tamtejszych kopalniach. Urzędnicy mieli ze sobą 100.000 franków. W drodze opadli ich rozbójnicy, zamordowali i zabrali pieniądze. Sprawców z pieniądzmi na drugi dzień schwytano.

Za zwycięzcę w Derby angielskiem ofiarowano właścicielowi ogiera „St. Gatien“ p. Haunerond niesłychaną sumę 20.000 funtów szterlingów. Nabyć go chcieli za tę cenę na spółkę kapitan Machell i p. Gerard, ale właściciel nie chciał go się pozbyć i za tę cenę, co jest naturalnem wobec tego, że oprócz nagrody w Derby wygrał on w zakłady o tego ogiera blisko 30.000 funtów.

Fabrykanci przędzy wełnianej w Halifax (w Yorkshire) Scarborough i bracia, zawiesili wczoraj wypłaty, jak powiadają, z powodu spadku cen wełny. Pasywa wynoszą 130.000 ft. szt.

Raport policyjny. Skradziono: Agacie B. z wozu na ulicy Krakowskiej faskę masła wagi $9^1/_2$ kila, Karolowi Heflingerowi zarobnikowi ze sieni pod l. 3 ulica Żółkiewska przenoszony surdut z czerwoną podszewką, Wiktorowi V. piekarzowi z Żółkwi z wozu na placu Strzeleckim czarny suklenny płaszcz, Janowi M. ze strychu pod l. 27 ulica Zamarstynowska duży tłumok z juchtowej skóry, Markusowi Schrauzowi, kotlarzowi pod l. 4 ulica Sykstuska miedzianą brytwannę z dwoma uchami, Maksowi O. 8 flaszek syropu z piwnicy pod l. 16 ulica Kopernika, Michałowi L. z zamkniętego mieszkania pod l. 30 ulica szpitalna dwie poduszki puchowe w białych haftowanych poszewkach i bieliznę.

Znaleziono dwa weksle obydwa po 50 zł. i zastawniczą kartkę zakładu zastaw. i kredyt z dnia 28 p. m. l. 49.529.

Teatr, literatura i sztuka.

Teatr. „Kościuszko pod Racławicami“ przedstawiony onegdaj na naszej scenie, zgromadził liczną publiczność. Szczególnie miłe robił wrażenie szeroki udział młodzieży, która z entuzjazmem oklaskiwała efektowniejsze sceny. W ogóle publiczność gorąco przyjmowała tę patrjotyczną sztukę, zmuszając oklaskami do kilkakrotnego podnoszenia kurtyny przy końcowych obrazach. Przedstawienie wypadło pod każdym względem dobrze i znać było wszędzie staranność.

— W poniedziałek 1 grudnia po raz 7my „Książę Łobuz“, opera komiczna w 3 aktach Maurycego Falla. Słowa Aurelego Urbańskiego.

We wtorek 2 grudnia „Łucja z Lammermooru“ opera w 4 aktach Donizettego. Pierwszy występ panny Billani.

W przyszłym tygodniu przedstawioną będzie: „Odetta“ dramat w 4 aktach Wiktoryna Sardou z panią Nowakowską w roli tytułowej. Hrabiego de Clermont-Latour przedstawi p. Żelazowski, Filipa la Hoche p. Kwieciński, Bechamela p. Lubicz, pana de Merjan p. Woleński, Leontynę pna Stachowiczówna, Baronowę Cornaro pni Zapolska, Julję pna Urbanowicz. Dzisiaj odbyła się czytana próba z oryginalnego dramatu w 5 aktach Konrada p. t.: „Niezadowoleni“.

Teatr ruski. Ostatnie przedstawienia ruskiego teatru odbędzie się dziś w niedzielę 30 bm. Dany będzie ludowy melodramat w 4 aktach „Nowy wójt“ Danyła Młaki z muzyką Worobkiewicza, w którym wystąpi w roli Tanasija Tokarczuka p. J. Steczyński. W akcie drugim kołomyjka w 4 pary układu C. Saneckiego. Spodziewamy się że sala Narodnego domu przepełni się publicznością.

Nadzwyczajna próba, ostatnia przedkoncertowa, chóru mięszanego Towarzystwa „Lutnia“ z Sonetów krymskich, odbędzie się w niedzielę 30. b. m. w sali kasyna miejskiego o godzinie 3 popołudniu, na którą Zarząd wszystkich czynnych członków zaprasza.

Z Towarzystwa muzycznego. Dziś w niedzielę odbędzie się pierwszy koncert pod kierownictwem utalentowanego dyrygenta p. Galla. Program koncertu jest bardzo urozmaicony. Odegraną będzie między innemi uwertura Żeleńskiego „w Tatrach“, odśpiewany też będzie tercet (chór) damski Jana Galla „W ogródku słowik nuci“ i „Wiosna“. Nie wątpimy, iż publiczność zbierze się licznie na dzisiejszym koncercie, który uważać można właściwie za popis nowego dyrygenta towarzystwa muzycznego, który w najbliższym czasie ma zostać stale zaangażowanym. Wybór ten uważamy za bardzo stosowny.

Pan Tadeusz po hiszpańsku. Czytamy w „Gazecie Polskiej“: Najcelniejszy pomnik naszej literatury nowoczesnej doczeka się niebawem przekładu na język hiszpański. Pracuje nad nim p. Maass gubernator kolonji hiszpańskich, który przed paru laty zaślubił był rodaczkę naszą pannę Prószyńską, pochodzącą z Lubelskiego, w czasie artystycznej jej wędrówki (jako śpiewaczki) wokoło świata. Pan de M. nie włada językiem polskim; przekład tedy dokonywa się za pośrednictwem języka francuskiego, na który tłomaczy poemat polska pani de M.

Jak nam mówiono, przekład ten dokonanym jest już w polowie. — Państwo de Maass odwiedzali tej jesieni kraj nasz, gdzie gościli kilka tygodni u rodziny pani gubernatorowej, zamieszkałej w powiecie janowskim gub. lubelskiej, pozostawiwszy bardzo sympatyczne wrażenie w całej okolicy. Hiszpański szlachcic, mieszkaniec kraju wiecznego ciepła, nie widział nigdy śniegu i dla zobaczenia tego niezwykłego dlań zjawiska pobyt swój nad zamiar przedłużył. Mówiono nam, że z wiosną roku przyszłego oboje państwo de M. odwiedzą jeszcze raz nasz kraj, zanim pan gubernator obowiązki służby na nowem stanowisku obejmie. — Za tą ich bytnością u nas skorzystali także ubodzy, na rzecz których odbył się koncert w Lublinie ze współudziałem sympatycznej rodaczki.

Nowe czasopismo naukowe. Zawiązane w kwietniu b. r. Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych, dążąc do urzeczywistnienia celu, który sobie wytknęło, postanowiło zgodnie z ustępem 4. §. 2. statutu swego wydawać pismo, poświęcone sprawom szkół wyższych, pod nazwą: „Muzeum“.

Pismo to wychodzić będzie w zeszytach miesięcznych objętości około 3 arkuszy druku pod redakcją p. Romana Palmsteina i komitetu składającego się z pp. Kornelego Fischera, dra Maurycego Maciszewskiego, dra Ignacego Petelenza, Franciszka Próchnickiego, dra Zygmunta Samolewicza, Józefa Soleskiego i Tomasza Sołtysika.

Treść pisma stanowić będą:

I. Sprawy Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych.

II. Artykuły traktujące o sprawach bieżących, tyczących się reform, potrzeb szkół wyższych, stosunków prawnych nauczycieli itp.

III. Artykuły z zakresu pedagogji ogólnej, dydaktyki i metodyki szkół wyższych.

IV. Ruch naukowy; w dziale tym mają być umieszczane w krótkim przeglądzie najnowsze wyniki badań we wszystkich gałęziach nauki, przedewszystkiem takie, które wchodzą w zakres instrukcji szkół wyższych i mogą być potrzebne do praktycznego użytku nauczycieli; a to ile możności, w każdym zeszycie ze wszystkich przedmiotów.

V. Recenzje: *a*) książek szkolnych, przyborów do nauki i dzieł dla młodzieży przeznaczonych;— *b*) rozpraw umieszczanych w programach szkół wyższych; *c*) dzieł treści pedagogicznej i naukowej.

VI. Rozmaitości z zakresu szkoły i nauki, między innymi statystyka szkół wyższych, bibljografia i ruch w szkolnictwie u postronnych narodów.

VII. Rozporządzenia władz, gdzie potrzeba, z objaśnieniami.

VIII. Wiadomości osobiste i inseraty.

Warunki prenumeraty: Członkowie Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych otrzymywać będą pismo to bezpłatnie, nie należące zaś do Towarzystwa osoby we Lwowie za opłatą rocznie 5 złr., półrocznie 2·50; kwartalnie 1·25; z przesyłką pocztową rocznie 6 złr., półrocznie 3 złr., kwartalnie 1·50. — W Niemczech i w W. Ks. Poznańskiem rocznie 10 m., półr. 5 m., kwartalnie 2 m. 50 f. — W Królestwie Polskiem rocznie 5 rubli, półrocznie 2 rubli 50 kopijek, kwartalnie 1 rubel 25 kop. — Cena jednego zeszytu bez przesyłki poczt. wynosić będzie w Austrji 50 ct., w Niemczech 1 m., w Król. Polskiem 50 kop. — Prenumeratę nadsyłać można do Administracji „Muzeum" we Lwowie ul. Zimorowicza l. 19, lub do księgarni J. Milikowskiego (P. Starzyka) we Lwowie. Korespondencje i artykuły przesyłać należy pod adresem: Roman Palmstein, profesor gimn. IV we Lwowie. Ogłaszając ten prospekt, prosimy wszystkich, którym dobro szkół naszych, a względnie kraju całego na sercu leży, aby usiłowania nasze słowem i czynem wspierać raczyli. — Wydział Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych.

Czasopisma technicznego we Lwowie wyszedł Nr. 11. Treść: Nowy pospieszny sposób obliczania przekrojów poprzecznych dla robót ziemnych (c. d.) Nowy stos galwaniczny. - Przegląd czasopism i dzieł technicznych: V. Kolejnictwo. VIII. Technologia chemiczna, IX. Technologia mechaniczna. — Sprawy towarzystw. — Literatura techniczna. — Rozmaitości. — Odcinek: Certoza pod Florencją.

W Przemyślu odbędzie się dnia 3 grudnia 1884 w sali ratuszowej koncert panny Wandy Paltinger, pianistki i pana Marcelego Tyberga, skrzypka. Program: 1) Beethoven, Sonata Krentzerowi poświęcona, na fortepian i skrzypce, wykonają koncertanci. 2) Mendelssohn: Koncert E-mol, wykona p. Tyberg. 3) a) Chopin: Nocturne des dur, b) Rubinstein: Etude, c) Liszt: Venezia e Napoli odegra p. Paltinger. 4) Gawalewicz: „Ach Panie" ! Deklamacja. 5) Vieuxtems: Fantaisie caprice, wykona p. Tyberg. 6) Liszt: Fantazja węgierska, odegra p. Paltinger. 7) a) Raff: Cavatine, b) Hauser: L'oiseau a l'arbre, p. Tyberg. 8) Chopin: Polones na skrzypce i fortepian, wykonają koncertanci.

Akademja Umiejętności w Krakowie w myśl ofiary, złożonej przez dra Wład. Kretkowskiego, ogłasza do nagrody po raz drugi podane przez niego zadanie z algebry, o którego treści można zasięgnąć bliższej wiadomości w akademji. Nagroda 1.000 franków w złocie.

Opera komiczna w Paryżu wręczyła p. Lecoq 2 aktowe libretto pp. Milland i Jollibet pt.: „Plutus" do kompozycji.

Poznańskie Towarzystwo przyjaciół nauk. Na posiedzeniu wydziału historyczno-literackiego Tow. przyjaciół nauk w Poznaniu dnia 24 b. m.. sekretarz zarządu hr. Engeström podał do wiadomości zebranych dwa zaproszenia nadesłane do towarzystwa od dwóch korporacyj naukowych. Towarzystwo naukowe w Pradze zaprasza członków Tow. przyjaciół nauk na stuletni jubileusz swego założenia, która to rocznica przypada na dzień 6 grudnia rb. Towarzystwo zaś naukowo-archeologiczne w Rydze wystósowało takież zaproszenie na dzień 18 grudnia rb., jako na pięćdziesiątletni jubileusz swego istnienia. Towarzystwo przyjaciół nauk od lat kilku jest w ciągłych stosunkach z towarzystwem rygskiem: wzajem obie korporacje udzielają sobie swych dorocznych prac i wydań. Dodajmy, że może który z członków poznańskiego towarzystwa skorzysta z uprzejmych wezwań, doszłych z Pragi i Rygi.

Następnie odczytał p. Każmirz Jarochowski trzecią część swej obszernej rozprawy o udziale Franciska Rakoczego i sprawy powstania węgierskiego w pierwszych kilkunastu latach panowania Augusta II.

Prelegent, który, nawiasowo powiedziawszy, materjał do swej pracy czerpał przeważnie z archiwum drezdeńskiego i korespondencji rezydentów austrjackich na dworze warszawskim, opowiedział szczegóły udziału, jaki Józef Potocki, wojewoda kijowski, po opanowaniu Polski w roku 1709, wziął wraz ze swym 4tysięcznym korpusem polskim w bojach Rakoczego przeciw cesarskim pod Wadknt, Ronhamy i Bowany. Z wiosną 1710 roku wyrwał się zastęp polski pod dowództwem wojewody kijowskiego, Jana Grudzińskiego, starosty Rawskiego, Urbanowicza, Zagwojskiego z Węgier na Wołoszczyznę, do Karola XII pod Bender. Wypadek ten wywołał ostre reklamacje na drodze dyplomatycznej ze strony dworów petersburskiego i drezdeńskiego, ponieważ wypuszczeni z Węgier polacy stanowili grozę tak rządów augustowych, jak powagi cesarskiej w Polsce. W roku 1711 upada na Węgrzech sprawa Rakoczowa przez tak zwaną konwencję Szatmarską a Rakoczy sam wraz z najwierniejszymi swymi stronnikami Berczenyim, Esterhazym, Forgaczem, Czakyim chroni się do Polski, gdzie wszyscy doznają opieki hetmaństwa Sieniawskich i Konstantego Sobieskiego, najmłodszego z synów Jana III. Rakoczy sam wyjeżdża w roku 1712 do Anglji i Francji, kiedy wymienieni co dopiero jego przyjaciele pozostają w Polsce i są przedmiotem licznych choć nie udających się zamachów sasko-austrjackich na ich osoby. Skuteczną dla nich okazuje się mianowicie opieka hetmanówne Sieniawskiej i Konstantego Sobieskiego. W roku 1716 wyjeżdżają wychodźcy węgierscy z Polski do Chocimia, do Turków, na czem się urywają stosunki ich bezpośrednie z Polską. — W ostatecznym rezultacie przyznając temu epizodowi niezaprzeczone ze stanowiska uczuciowości politycznej znaczenie, zauważył prelegent, że ze stanowiska interesu politycznego Polski, Rakoczy i sprawa jego stanowili podczas wojny szwedzko-sasko-moskiewskiej ważne i szkodliwe wielce roztargnienie przez tysiące ludzi i pieniędzy, jakie wychodziły z kraju do Węgier, przez odwrócenie interesu, który się powinien był streszczać około dziedziny i praw własnych, na widownię obcą.

Otóż w co najgłówniejszych zarysach treść gruntownego, pięknego i na źródłach opartego odczytu p. Każmierza Jarochowskiego.

Humorystyka.

Z Kurjera świątecznego.

Panicz i dziewozyna.

— Patrz Kasiu! u nóg twoich żebrzę łaski!

— Oa! kiedy z pana taki ziebrak, to niech pon idzie ziebrać pod kościół, bo ja nimom ani grosicka.

Niepoczytalność.

W dniu onegdajszym, odbył się ślub 60 letniego pana X. z 20-letnią panną N.

Rzeczoznawcy utrzymują, iż pan X. był nieprzytomnym w chwili popełnienia zbrodni.

Przytomny Bartek.

— Co chcesz za tę wiązkę drzewa?

— Dwa szóstaki.

— Człowieku! przecież to w lecie można sobie tego darmo nazbierać, ile kto chce.

— A to niech pan sobie najmie dryndę i jedzie zbierać do lasu.

Oburzające.

— Wiesz co żono to oburzające! Nasi najserdeczniejsi rozpuszczają wieści jakobym miał zamiar ogłosić moją upadłość.

— Ciekawam coby ci z tego przyszło, wszak ja i bez tego wiem, o twojej upadłości od lat 10 przynajmniej.

Z Kolców.

Poznać pana po cholewach. (Rozmowa z markierem w traktjerni).

Czy tu był na... obiedzie p. Józef?

— Aha, wiem, taki blondyn z wąsikami, był, proszę pana, zjadł, zapłacił i poszedł już...

—Co? zapłacił? to nie on?

Przewidujący małżonek.

— Jak to dobrze mój mężu, że przechodzimy koło jubilera, musisz mi kupić pierścionek.

— Ba kiedy ja wiedząc, że będziemy tędy wracać... zapomniałem wziąć pugilares.

Na dworcu kolei.

— Jak uważam — to pan dobrodziej zawsze I. klasą jeździ?

— Bo widzisz pan, I-szą klasą to sze prędzej jedzie.

Dobra porada.

— Radziłbym panu wziąć tak ze dwanaście kapsułek — oleum ricini.

— Czy to panie konsyljarzu nie będzie za dużo na raz?

— No, to możesz pan sobie rozłożyć na raty.

Drobiazgi.

— Co to jest, że ludziska tak się żenią na gwałt w ostatnich tygodniach?

— Bardzo słusznie, że się żenią na gwałt, bo przecież, gdyby działali powoli, z rozwagą, z pewnością połowa nie wstąpiłaby w związki małżeńskie.

Głupstewka.

— Braciszku, za cóżeś znowu odsiadywał kozę?

— Za głupstwo. Poprostu za niewinne znalezienie zegarka.

— Przecież to nie przestępstwo...

— Tak, ale widzisz, ja go znalazłem, zanim jeszcze był zgubiony.

* *

— Panie sąsiedzie, cóż tam za awantura była u was dziś z rana? Myślałem już, że się kamienica wali?

— E, to nic, tylko żona zapytywała się mnie, jak długo siedziałem wczoraj w restauracji i o której wróciłem...

*

— Proszę pana raz na zawsze dać mi pokój ze swojemi oświadczynami. Ja nie chcę być pańską żoną.

— Zatrzymaj się pani ze stanowczą odpowiedzią, aż nadejdzie mój nowy garnitur z Paryża. Sądzę, że jak mnie pani w nim zobaczysz, nabierzesz innego o mnie przekonania.

U fotografa.

Bankier X. Panie fotograf, ja tego mój podobizna wziącz nie mogę.

Fotograf. Dla czego? wszak kartki zrobione są wyśmienicie...

— Bankier X. Już nie wyśmienicze, bo nie jest widacz na fotografji, co ja miałem tużurek uperfumowany *mille fleurs*.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego".

Wiedeń 29 listopada. Słychać, że minister Dunajewski przyrzekł wnieść do Rady państwa projekt o bezprocentowej pożyczce ze skarbu dla finalizacji długu indemnizacyjnego — Górnej Austrji.

Praga 29 listopada. *Pokrok* zapewnia, że na teraźniejszej sesji rada państwa załatwi także sprawę kongruy.

Budapeszt 29 listopada. Deputowany Gyeney ze stronnictwa liberalnego zastrzelił się dzisiaj we własnem pomieszkaniu. Powodem ma być ruina majątkowa.

Londyn 29 listopada. Nowo zorganizowana liga agrarna wysadziła wczoraj w powietrze dynamitem pałac lorda Kenmare niedaleko Trave (miasto portowe) w Irlandji. Rodzina lorda została uratowaną.

Wiadomości polityczne.

Wiedeń 29. listopada. List z Saloniki do *Pol. Cor.* o stosunkach, panujących obecnie w górach Rodope donosi, że ludność niepodległych wsi oświadczyła prefektowi z Filipopola, wysłanemu tam w lecie przez rząd wschodnio-rumelijski celem poznania jej usposobienia, że ona nie myśli o poddaniu się wschodniej Rumelii, w skutek czego rząd wydał rozkaz wzbronienia choćby z bronią w ręku, mieszkańcom wstępu do miast wschodnio-rumelijskich. W jesieni tego roku wcieliły też władze tureckie 26 wsi do prowincji Saloniki i przeprowadziły tam konskrypcję, przyczem asenterowano 70 rekrutów.

Według wiadomości tego samego pisma, pogłoska o żądaniu Rosji zniesienia zakazu przejazdu okrętów wojennych przez Dardanele, jest nieprawdziwą.

Wiedeń 29. listopada. U dr. Smolki odbędzie się dnia 4. grudnia (w dzień otwarcia Izby posłów) konferencja prezesów klubów prawiey dla stałego ułożenia programu prac Izby posłów.

Rada zawiadowcza kolei Czerniowieckiej poczęła nowe rokowania z rzadem względem budowania kolei wicynalnej Lwów-Rawa ruska: proponuje utworzenie samoistnego Towarzystwa akcyjnego podobnie jakie jest dla kolei Nowosielickiej. Kapitał zakładowy, łącznie z dodatkami krajowemi w kwocie 120.000 złr., wynosiłby złr. 3,270.000.

Berlin 26. listopada. Koło polskie miało dotąd kilka posiedzeń. Tylko kwestja bardzo zasadnicze rozbierano, a mianowicie kwestję co do zachowania się w ogóle w parlamencie, a powtóre kwestję co do brania udziału w pracach parlamentarnych. Poseł Kościelski wstępuje do komisji petycyjnej, dokąd często nadchodzą jużto zażalenia, jużto petycje, odnoszące się do naszych stosunków lokalnych, gdzie dotąd nie mieliśmy żadnego reprezentanta koła polskiego.

Wniosek o zaprowadzenie języka polskiego w sądownictwie zapewne jeszcze przed Bożem Narodzeniem będzie postawionym na porządku dziennym obrad parlamentu, co tem więcej jest do życzenia, że tem lepsze będą widoki do gruntownego przedyskutowania go w komisji ad hoc wyznaczonej, której prawdopodobnie będzie przekazany.

Berlin 28. listopada. Na posiedzeniu rajchstagu minister wojny bronił administracji wojskowej przed zarzutami Bebla i zaprzeczał twierdzeniu, jakoby pensje wojskowe coraz się zwiększały. Oświadczał dalej, że najważniejsze sprawy wymagają siły wojennej, a Niemcy jeżeli zajmują wybitne stanowisko między narodami, zawdzięczają to w niemałej części silnej armji, której podkopywać nie należy.

Paryż 28. listopada. Izba ukończyła jeneralną dyskusję nad budżetem, a jutro przystąpi do dyskusji nad reformą wyborów do senatu.

Paryż 29 listopada. Izba przyjęła 375 głosami przeciw 35 pierwszą, 282 przeciw 187 drugą część a 302 przeciw 185 cały porządek dzienny przez rząd akceptowany. Pierwsza część porządku dziennego odnosi się do utrzymania traktatu w Tien-tsin, w drugiej Izba oświadcza zaufanie w energję rządu, aż wywalczy poszanowanie dla praw Francji.

Londyn 29 listopada. Według doniesień z Kairu, projekt Anglji, mający na celu załatwienie kwestji egipskiej, został tamże bardzo nieprzychylnie oceniony. W Kairze spodziewają się, iż Europa zaopiekuje się prawami wierzycieli egipskich.

Petersburg 29. listopada. Przy zawarciu kontraktu względem objęcia kolei Nikołajewskiej między rządem a dotyczącem Towarzystwem, zaszły wielkie sfałszowania, przez które rząd miliony szkody ponosi.

Rzym 29 listopada. Mianowanych zostało 21 senatorów. Dochody w roku 1883 przewyższyły preliminarz o 24⅛ miljonów, efektywna nadwyżka po obliczeniu większych wydatków wynosi prawie miljon. Budżet na rok 1884/5 wykazuje 8½ nadwyżki, a na rok 1885/6 obliczoną jest nadwyżka 11 miljonów bez naturalnego wzmożenia się dochodów. Izba przyjęła wniosek Depretisa co do konwencji kolejowej. *Exposé* finansowe naznaczone jest na posiedzenie nadzwyczajne 7 grudnia.

Gospodarstwo przemysł i handel

Koleje państwowe. Do *Nar. Listów* donoszą z Wiednia, że generalna dyrekcja kolei skarbowych wystosowała właśnie do wszystkich dyrekcyj ruchu kolei skarbowych okólnik, w którym zawiadamia, że cały tymże dyrekcjom ruchu przyznany dotąd zakres działania w sprawach osobistych niższych urzędników i sług zostaje cofnięty, i że generalna dyrekcja także i w tych sprawach zastrzega sobie nieograniczone prawo rozporządzania. *Nar. Listy* czynią do tego uwagę, że dyrekcje ruchu rozporządzeniem tem będą zdegradowane na stopień czysto lokalnych organów, a centralistyczny ideał święci zwój tryumf — i wzywa czeskich posłów, aby sprawę tę w Radzie państwa poruszyli. My zaś dodamy, że wiadomość ta wydaje nam się nieprawdopodobną — byłoby to bowiem sprzeczne z ustępem 2 §. 28 statutu organizacyjnego. W każdym razie posłowie nasi powinniby się o tem przekonać i sprawę poruszyć.

Tarnów, 28 listopada. Na ostatniem posiedzeniu uchwaliła Rada miejska popierać jak najenergiczniej budowę koleji z Tarnowa do Nadbrzezia w miejsce projektowanego przez kolej Karola Ludwika połączenia miejscowości tej z Dębicą. Burmistrz i radny p. Merz udać się mają dnia 30 bm. do Krakowa w celu przedstawienia sprawy tej delegatowi Izby handlowo-przemysłowej, wyjeżdżającemu 4go grudnia do Mielca dla wzięcia udziału w komisyjnej rewizji trasy kolei Dębica-Nadbrzezie.

Gorlice 27 listopada. W przewozie nafty z naszych dystylarń dla zachodzącego od tygodnia braku wagonów nastała zupełna stagnacja. Na stacji w Zagorzanach nagromadziło się już przeszło 700 beczek nafty, odbiorcy nagłą telegraficznie o ekspedycję a w obec nieporadności dyrekcji ruchu kolei państwowych w Krakowie Bóg wie kiedy potrzebne do transportu wagony nadejdą. Dla strat grożących z tej zwłoki telegrafowano już do Izby handlowej w Krakowie z prośbą o energiczną interwencję.

Biecz, 28. listopada. Z powodu wstrzymania ekspedycji nafty ze stacyj kolei transwersalnej, panuje wielki zamęt w ruchu handlowym. Nabywcy żalą się na niedotrzymanie terminu dostawy i grożą procesami i zerwaniem stosunków handlowych. Poseł Adam Skrzyński wysłał telegram do Izby handlowej o bezzwłoczną interwencję u dyrektora Kuhna.

Pszenica rosyjska w Warszawie. Z pszenicy Orenburskiej znajdującej się w składach tranzytowych banku handlowego zakupiono w ubiegłym tygodniu, jak donosi *Gazeta handlowa*, 120 wagonów do Lublina. Pszenica ta przez młyny tutejsze niechętnie jest nabywaną, gdyż ziarno jest twarde i nienadaje się do tutejszych kamieni młyńskich. Kurskiej pszenicy znajduje się w tutejszym magazynie tranzytowym 300 wagonów. Jestto także jeden z wymownych dowodów konieczności reformy naszych gospodarstw rolnych.

Kraków, 28go listopada. Tak w skutek niepogody, jakoteż braku niemieckich kupców i niewielkiej chęci kupna przez tutejszych, ruch i obrót na dzisiejszym targu kleparskim, były bez żadnego ożywienia, tendencja była mdła.

Płacono: **za pszenicę żółtą** w wadze 100 kilogramów od 7·95 do 8·25 złr.; czerwoną od 8.25 do 8·60 złr.; białą od 8·10 do 8·50 złr.; żyto piękne od 7·25 do 7·50 złr.; poślednie od 7·— do 7·30 złr.; jęczmień piękny od 7·25 do 7·60 złr.; pośledni od 6·80 do 7·30 złr.; owies od 6.75 do 7·10 złr.; groch od 8·50 do 10·50 złr.; fasolę od 9.— do 11·50 złr.; kukurudzę od 7·50 do 8·50 złr.; proso od 7·— do 7·50 złr. jagły od 12·— do 13·50 złr.; tatarkę od 8·— do 8·50 złr.; rzepak od 12·25 do 12·75 złr.; koniczynę czerwoną od —·— do —·— złr.; białą od —·— do —·— złr.; wykę od 6·— do 6·50 złr.

Teatr hr. Skarbka.

Dziś w niedzielę 30 b. m. popołudniu „Nietoperz" opera kom. w 3 aktach Straussa. Wieczorem **„Kościuszko pod Racławicami"** obraz historyczny ze spiewami w 5 odsłonach przez Wł. L. Anczyca, muzyka Kazimierza Hoffmanna.

Lwów, z Izby handlowej, 29. listopada. 1884.

Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego	płacą	żądają
Kolej gal. Kar. Lud. 200 zł. m. k. . .	269 50	272 50
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	196 25	199 50
Banku hypot. gal. po 200 zł. w. a. . .	285 —	290 —
„ kredyt. galic. po 200 zł. w. a.	238 —	243 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Tow. kred. galic. 5 prot. w. a. . . .	98 70	99 70
„ „ „ 4 „ „ . . .	92 —	93 50
„ „ „ 5 „ „ okresowe	98 70	99 70
„ „ „ 4 „ los 41 l.	86 70	87 70
Banku kraj. 4½% w. a. los. w 51 l. .	91 —	92 —
Banku hyp. galic. 6 „ w. a.	101 30	102 30
„ „ „ 5 „ w. a.	97 —	98 —
„ „ „ 5 „ 10 prot . .	99 10	100 10
Listy dłużne za 100 złr.		
Gal. Zakł. kr. włość 6% w. a. w likwid.	58 —	60 —
„ „ „ „ 5% „ „	58 —	60 —
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne gal. 5 prc. m. k. . .	101 30	102 30
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	96 75	97 75
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a. .	102 75	104 —
Pożyczka „ „ 1883 4 i pół proc.	90 80	91 80
Losy.		
Miasta Krakowa	18 75	20 75
„ Stanisławowa	22 50	24 50
Monety.		
Dukat holenderski	5 65	5 75
Dukat cesarski	5 70	5 80
Napoleondor	9 72	9 82
Półimperjał	10	10 09
Rubel rosyjski srebrny	1 54	1 64
„ „ papierowy	1 26	1 28
100 marek niemieckich . . .	59 85	60 70

Wiedeń dnia 29. listopada 1884. (godz. 1 m. 40 po poł.)	Dzisiejsze	Z dnia poprz.
Losy alpejskie	51 60	51 50
Akcje węg. banku kred. na 200 zł. . .	309 —	303 75
Akcje Anglobanku na 120 złr. . . .	105 10	105 10
Unionbank za 100 zł.	90 —	90 25
Akcje kolei Karola Ludwika na 210 zł.	270 50	270 25
Lombardy (kolej południowa) na 200 zł.	148 70	149 50
Akcje kolei Alföld-Fiume na 200 zł. .	180 75	180 75
Akcje kolei państwowej	306 —	305 60
Akcje kolei Lwow.-Czerniow. na 200 zł.	197 25	197 25
Węgiersko-galicyjskiej kolei na 200 zł.	168 75	168 75
Losy premjowe wiedeńskie na 100 zł.	125 75	125 75
Obligacje węg. w złocie	105 75	105 75
Akcje kolei węg. zachodniej	180 50	180 50
Cisańskie losy	117 —	116 30
3 proc. losy tureckie na 400 franków .	22 —	22 25
Złota renta węgier 4 proct. na 100 zł.	95 60	95 35
Akcje Bankvereinu na 100 zł. . . .	105 70	105 50
Rosyjski rubel papierowy	1 27¼	1 26
Losy premjowe węg. na 100 zł. . . .	120 —	118 25
Usposobienie: ożywione.		
Wiedeń d. 29. listopada 1884 (godz. 10 m. 30 wieczorem).		
Akcje kredytowe	300 5	300 30
Akcje kolei Karola Ludwika	270 25	270 —
Renta papierowa	81 55	00 00
Listy hipoteczne galicyjskie 6 proc.	101 25	101 25
Listy gal. Banku włościańsk. 6 proc. .	00 00	00 00
Napoleondory	9 77	9 77
Usposobienie: znużone.		
Berlin, d. 29. listopada 1884. (godz. 5 m. 30 po poł.)		
Rosyjski rubel papierowy	210 70	210 —
Akcje austr. kredytowe	494 50	494 50
Akcje kolei Karola Ludwika . . .	—	— —
Austrjackie banknoty	166 30	166 60

Telegramy targowe z dn. 29. listopada.

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo 7 75—9·30 **złr. żyto — — złr.** Okowita 29.25—. 50 **złr. Peszt: Pszenica za 100 kilo** 8 17—.19— zł., rzepak —·— zł. **Berlin pszenica** 151·50 **m., żyto** — **m.**, okowita 42.90 **m.,** olej **rzepakowy** 51·50 **zł. Paryż:** Mąka za 159 kilo 45·25 **franków olej rzepakowy** —·— okowita —·— fr.

Nafta. Wiedeń 29. listopada: 13·75 do **14·—. Brema** 7·20 **do** -.—**Hamburg:** 7.60 **na październik** 7·50·—**na październik-grudzień** 7·65. **Antwerpja:** na październik 19·—. **Nowy-York:** 7·¾. **Filadelfja** 7·¾.

Dyspozycja obiadowa

na niedzielę 29. listopada.

Obiad droższy. Zupa szczawiowa z jajami sadzonemi. Zrazy nadziewane z kaszą orkiszową. Kurczęta z kompotem z jabłek. Kalafiory.

Obiad tańszy. Bulion. Pieczeń z rożna i borówki. Legomina cytrynowa.

Nadesłane.

Materje na ubrania dla pań i mężczyzn

tylko z trwałej i dobrej wełny owczej, dla średniego mężczyzny, 3 metry 10 centim. na ubranie z dobrej wełny owczej za 4 zł. 96 ct. a ubranie z lepszej wełny 8 zł. na ubranie z doskonałej wełny 10 zł. ubranie z zupełnie doskonałej wełny 12 zł. 40 ct.

Perwian z wybornej wełny owczej w modnych kolorach, najnowsze a suknie damskie metr po 4 zł.

Czarny palmerston na pokrycia futer, czysto wełniany na damskie paltoty zimowe, metr po 4 zł.

Pledy do podróży sztuka po 4, 5, 8 i 12 zł. Wykwintne materje na ubrania, na spodnie, zarzutki, pantalony, materje na paltoty i na płaszcze od deszczu, tyfel, gunia, (Loen) na kostiumy damskie i płaszsze na deszcz, sukna komisowe, kamgarny, szewioty, trykoty, sukna damskie i bilardowe, perwian, doskin, poleca

założony **JAN STIKAROFSKY** — 1866 —

skład fabryczny w Bernie.

Próbki franco. Próbki dla pp. krawców bez franco. Wysyłki za pobraniem za 10 zł. franco. Utrzymuję stały skład na przeszło 100.000 zł. rozumie się samo przez się, że w mym wielkim handlu światowym zostaje mi wiele resztek długości 1 do 5 metr., muszę zatem te resztki zbywać po zniżonych cenach wyrobu. Każdy rozsądnie myślący człowiek musi mi przyznać, że z tych resztek nie mogę wysyłać próbek albowiem z tychże nieby mi nie zostało, gdybym tysiącznym zamówieniom chciał posyłać próbki. Ogłoszenia niektórych firm, polecających, resztki sukna że wysyłają próbki tych resztek, są czystem okpiszostwem, albowiem takowe nie pochodzą z resztek, lecz z całych sztuk — co zresztą łatwem jest do zrozumienia.

Resztki moje, któreby się nie podobały, chętnie wymieniam lub zwracam pieniądze

Korepondencje przyjmują i załatwiają się w językach: niemieckim węgierskim, czeskim, polskim, francuskim i włoskim. (274)

Sześć medali zasługi i dyplom uznania!

za niezrównane wyroby

KOSMETYCZNE i TOALETOWE.

KUMYS

uznany przez wszystkie fakultety medyczne i pierwszorzędne lekarskie powagi krajowe i zagraniczne, za najlepszy środek dyetyczny i odżywczy w suchotach, w bledницy, w bezczynności kiszek, w katarach płuc i żołądka. — Flaszka 60 ct.

!!! Powietrze lasów iglastych w pokoju !!!

otrzymuje się przez rozpylanie

KADZIDŁA SOSNOWEGO!

Prócz miłego zapachu, posiada nieoszacowane własności hygieniczne. Oczyszcza i odświeża powietrze mieszkań w tak wysokim stopniu, że jest powszechnie polecane przez lekarzy do oddychania osobom cierpiącym na choroby piersiowe.

Flakon 60 ct., rozpylacze od 24 ct. do 3 zł.

Mydło z igieł sosnowych

bardzo korzystnie wpływa na skórę i przy myciu wydaje zapach lasów szpilkowych, kawałek 30 centów.

J. IHNATOWICZ

LWÓW, sklepy własne ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka l. 25. róg wałowej, Hotel Europejski, KRAKÓW, Sukiennice l. 20.

Leśnictwo w Kutkorzu

poszukuje dobrego podleśniczego żonatego — dobre pismo i zamiłowanie do zwierzyny wymaga się. (539)

Handel

Karola Klimowicza

Lwów, ul. Wałowa l. 11. (478)

poleca

Kalafiory włoskie, codziennie świeże w białych, dużych różach 1 klg. 56 ct

jakotéż świeżo nadeszłe

Marony włoskie, duże 1 klgr. 36 ct.
Powidła węgierskie 1 klg. 30 ct.
Śliwki „ 1 „ 40 „
Orzechy włoskie 1 „ 40 „
Migdały słodkie wybierane 1 klg. 1·24 ct.
„ Molfetta 1 „ 1·32 „
Rodzynki sułtańskie 1 „ „ 72
Figi „ „ 1 „ „ 84
Figi wiankowe 1 „ „ 44
Daktele do ciast 1 „ „ 84
Miód patoka „ 1 „ „ 64
Miód w plastrach 1 „ 1 —
Opłatki w różnych wielkościach.

Łaskawe zamówienia z prowincji uskuteczniam pocztą lub koleją odwrotnie.



Kwity poborowe

Losy miasta Krakowa.

Główna wygrana

zł. 25.000.

najmniejsza wygrana zł. 30.

Ciągnienie już 2. Stycznia.

żeby tak pożądane i pewne **Losy Krajowe**, jak najbardziej rozpowszechnić, sprzedaję **jak długo zapas starczy.**

Pojedyncze losy w 11 miesięcznych spłatach po zł. 2.
trzy „ „ 24 „ „ „ „ 3.
pięć „ „ 24 „ „ „ „ 5.

Już po uiszczeniu pierwszej raty należą wszystkie wygrane do nabywcy.

Za gotówkę po kursie dziennym.

Z powodu zbliżającego się ciągnienia uprasza się o jak najrychlejsze zamówienia. Przy zamówieniach z prowincji — najdogodniej przekazem pocztowym — proszę także 15 ct. za frankaturę przesyłki kwitu poborowego dołączyć. — Powziątki pocztowe zbyt drogie.

AUGUST SCHELLENBERG

(493) Dom bankowy i Kantor wymiany we Lwowie.

Codziennie świeże, wędzone, tłuste

Szprotki kielskie

najlepszy przysmak salonowy w skrzynkach około 250 sztuk za zł. 1·80, 2 skrzynki zł. 2·06, — dalej świeże miętusy, Cabliau, płastugi i t. d. w skrzynkach po 4¼ kilo. Netto zł. 1·79—1.80, jakotéż świeże węgorze, ozory, morskie szczupaki, łososie, Homary [żywe i gotowane] t. d. po cenach hurtownych franco w miejscu lub za pobraniem polecają

Lübbers & Wallis

(522) w Hamburgu.

Najpraktyczniejsze podarunki

na Gwiazdkę!

Pierwsza spółka krawców lwowskich

przy ul. Hetmańskiej l. 10,

poleca

swój wielki skład gotowych sukien męskich i dziecinnych,

również

uskutecznia zamówienia jak najrychlej, po cenach **najtańszych.**

(540) *Zarząd.*

Dra Schweigera

Vegetabilien Extract

leczy pod gwarancją w przeciągu 4 tygodni wszelkie skutki samogwałtu jak: Pollucję, Impotencję i powstające ztąd cierpienia nerwowe i mleczа pacierzowego. Wszelkie inne choroby płciowe w jak najkrótszym czasie. Flakon wraz z opisem użycia i korespondencją zł. 2 wprost

przez

Dra SCHWEIGERA

Wien, VIII. Laudongasse l. 39.

SŁAWNY BALSAM

Dr. RICHARDA

przeciw

gośćcowi, reumatyzmowi,

i cierpieniom pochodnym

(Flaszka 60 ct.)

do nabycia w aptece: K KRZYŻANOWSKIEGO we Lwowie [obok Brygidek) i Jamrógiewicza w Tarnopolu. (1416)

NOWOŚĆ!

We wszystkich większych księgarniach są do nabycia:

Wskazówki

Dobrego tonu

dla dorastających panienek

Cena 60 ct.

Do sprzedania są

DWIE KARETY

z których jedna (à trois quart) bardzo mało używana, dalej:

PARA KONI POWOZOWYCH

gniadych.

Bliższa wiadomość u woźnicy ALEKSANDRA ulica Piekarska nr. 8. (538)

Świeże deserowe

Winogrona hiszpańskie

po zł. 1·60 za kilo.

Jabłka tyrolskie

po 6, 8, 10, 12 i 15 ct. sztuka.

Mandarynki portugalskie

po 10 ct. sztuka.

Gruszki tyrolskie cytrynówki

po 8 ct. kilo.

Marony tyrolskie duże.

po 44 ct. kilo.

Świeże Kalafiory

po 60 ct. kilo.

Figi, Daktyle, Śliwki, Orzechy i różnorodne owoce i delikatesy

ST. MARKIEWICZ

we Lwowie, w Rynku l. 42.

TUTKI cygaretowe

z najświeższego papieru

DOROBANTUL i CARTOUCHES

wyrobu

BRAUNSTEINA w PARYŻU

są w 4 gatunkach do nabycia

W FABRYCE TUTEK

JÓZEFY PTASZYŃSKIEJ

we LWOWIE, ul. HALICKA l. 5.

I. piętro w podwórzu.

(542]

Zdolny maszynista

kotlarz, lub ślusarz, może być przyjęty od 15. grudnia 1884 lub 1. stycznia 1885. Który pracował w większych gorzelniach ma pierwszeństwo. Zgłosić się w administracj i „Kur. Lwow.“ (541)

J. DAUBNER

we Lwowie,

przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 10 ma zaszczyt polecić swoją przeszło 40 lat istniejącą

Pracownię i Skład

wszelkiego rodzaju

szczotek i szczoteczek

do różnorodnego użytku, pędzli i wszelkich innych w zakres szczotkarstwa wchodzących artykułów.

Prześcieradła bez szwu szirtingowe od 1·50 zł.

Prześcieradła bez szwu płócienne od 2·25 złr.

Poszewki płócienne i szirtingowe od 40 ct.

Sienniki gotowe od 1·10 zł.

poleca najtaniej handel

F. Knauera i Syna

„pod złotym Lwem“ plac Kapitulny

Zlecenia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą. Za dobroć i trwałość zaręcza się.

OGŁOSZENIE LICYTACJI.

C. k. uprzyw. galicyjski akcyjny

BANK HIPOTECZNY

WE LWOWIE

podaje do powszechnej wiadomości, że zapadłe z dniem 31 sierpnia 1884 r. a nieprolongowane i niewykupione

zastawy w kasie zaliczkowej

m i a n o w i c i e:

papiery wartościowe, klejnoty, drogie kamienie, perły, korale, złoto, srebro i tak dalej,

w dniach 2 i 3 grudnia 1884.

o godzinie pół do 10 przed południem w obec c. k. Notarjusza

przez publiczną licytację najwięcej ofiarującemu za gotowiznę sprzedane będą.

Licytacja odbędzie się w lokalnościach gmachu Banku hipotecznego pod Nr. 15. plac Halicki, (w lokalu na ten cel urządzonym w podwórzu na lewo).

Uwaga: Tylko do dnia poprzedzającego licytację mogą być przeznaczone do sprzedaży zastawy wykupione lub odnośne zaliczki prolongowane.

Dyrekcya.

Skład fabryczny farb, lakierów, pokostów, produktów chemicznych

o r a z

handel materjałów

HÜBNER i HANKE

we Lwowie

p o l e c a

na sezon zimowy i do użycia domowego

Wałeczki elastyczne i kit do zaopatrywania okien i drzwi:
Podeszwy korkowe, konopne i filcowe.
Uniwersalne **smarowidło** nieprzemakalne do butów.
Smarowidło podeszwochronne.
Tran rybi do skór.
Oliwę do jedzenia, smarowania maszyn i do świecenia.
Czernidło (szwarc) do butów.
Apreturę do konserwowania skóry.
Lakier do bucików czarny, złoty, mieniący się.
Lakier politurowy i do zapuszczania podłóg.
Masę woskową do zapuszczania podłóg.
Wosk w cegiełkach i naturalny do nacierania podłogi.
Szczotki do froterowania podłogi, do zamiatania, ręczne zmiataczki, do butów, sukien, szkieł lampowych, kobierców, włosów, zębów i ryżowe, do mycia podłogi i naczyń kuchennych.
Trzepaczki piórowe, włosiane i trzcinowe, do dywanów.
Rogóżki żelazne, słomiane, konopiane, z łyczka kokosowego i manila, szczotki do przedpokoju.
Miotełki ryżowe do czyszczenia sukien i dywanów.
Skórki irchowe do mycia powozów, mebli obrazów, okien, luster, szkła, porcelany naczyń metalowych i instrumentów.
Pomadę i proszek do czyszczenia wszelkich metali.
Szmirgel w proszku i papier szmirglowy do czyszczenia noży.
Czernidło do czyszczenia kuchni i pieców żelaznych.
Benzynę do wywabiania plam i prania rękawiczek.
Gąbki do mycia, różnej wielkości.
Mydło i soda do prania, mydełka i perfumerje.
Krochmal pszenny, ryżowy ibrylantowy.
Gumę arabską i boraks.
Farbki do bielizny, korzeń mydlany i Quillaja.
Farby do farbowania materji i jedwabiów.
Atrament do znaczenia bielizny i do pisania.
Pióra stalowe, rączki, ołówki i
Farby do stampiglij, w różnych kolorach.
Gumę arabską i karuk rozpuszczone.
Kit do szkła i porcelany.
Lak do pieczętowania i smołkę do butelek.
Szpagat, sznury do rolet i wieszania bielizny.
Knotki do lamp nocnych.
Zapałki szwedzkie, salonowe i woskowe.
Stoczki woskowe i świeczki na drzewko.
Trociczki, papier i kadzidło królewskie.

Przyrządy do malowania i rysowania.

Farby tuszowe, akwarelowe w guziczkach i laseczkach.
Farby akwarelowe w tubkach i muszelkach.
„ do malowania porcelany.
„ olejne w tubkach. do robót artystycznych.
Środki do retuszowania.
Oleje i werniksy do robót artystycznych.
Płótno malarskie, sztalugi, pendzle; palety i wszelkie inne przybory do malowania i rysowania.

Artykuły piwniczne.

Korki do butelek i kapsle,
Smołka do lakowania butelek.
Maszynki do korkowania i do mycia flaszek.
Korkociągi rozmaite.
Pipy do beczek.
Kiszki gumowe do ściągania wina.
Karuk rybi i gelatynę do klarowania wina.

Wszystko po najtańszych cenach. — Cenniki specjalne na żądanie gratis i franco.

☞ Przy zamówieniach za zaliczką uprasza się o przysłanie pewnej kwoty, któraby przynajmniej wystarczyła na opłacenie tam i napowrót kosztów pocztowych w razie nieodebrania przesyłki.

Z początkiem roku 1885 we własnym domu, Rynek l. 38.

Teodor Stachiewicz

w Stanisławowie,

poleca Wielebnemu Duchowieństwu i Szanownej P. T. Publiczności

swój nowo otworzony handel

paramentów, naczynia, obrazów i szat kościelnych i cerkiewnych.

☞ Wielki wybór wyrobów szczero-srebrnych i z chińskiego srebra ☜

mianowicie:

Łyżek, widelców, noży stołowych i desertowych, cukierniczek, koszyków i zastaw stołowych na ciasta, owoce cukry; sorwisów do kawy, herbaty i śniadań; czarek na masło i sery; czajników, dzbanków na wino i piwo; koszyków na bilety, tac, lichtarzy, kande abrów, lamp, tytonierek, tabakierek, pudełek na zapałki i t. d.

☞ **po najumiarkowańszych cenach.** ☜

Na żądanie wysyła się **franco** specjalne cenniki i kosztorysy.)436)



Plac Halicki l. 10 w Pałacu

od niedzieli 23. listopada otwarte codziennie od 9tej rano do 10 wieczór.

KAROLA GABRIELA prdt. MEISLA

wielkie na cały świat sławne

MUZEUM i PANOPTICUM

dla anatomii, sztuki i umiejętności.



Wstęp do muzeum dozwolony jest tylko osobom dorosłym. Wstęp 20 kr. Wojskowi bez szarży 10 kr.

Panopticum dostępne jest dla dam, mężczyzn i dzieci za opłatą 15 kr., wojskowi 10 kr. Za oba oddziały 30 kr., wojskowi 15 kr. — Katalogi polskie i niemieckie po 6 ct. przy kasie.

Każdego czwartku otwarte muzeum

☞ **tylko dla pań** ☜

i objaśnień dama udzielać będzie

Bliższe szczegóły ogłoszą afisze.

Z poważaniem
Karol Gabriel,
następcaMeisla.

DROBNE OGŁOSZENIA

Doniesienia rozmaite.

Z powodu zwinięcia handlu WYSPRZEDAŻ KORALI SZNURKOWYCH i biżuterji koralowych po zniżonych stałych cenach, ul. Koralnicka l. 4.

M. SOJKOWSKI.

Pracownia i stroiciel fortepianów przyjmuje wszelkie roboty wchodzące w ten zakres, jakoteż kupuje i sprzedaje ograne fortepiany. Na żądanie wyjeżdża także na prowincję Lwów ul. Czarneckiego l. 3.

Gruntowna nauka na cytrze. W czterech lekcjach nauczyć się można grać na cytrze, następnie za każdą lekcją nowy numer. Honorarium bardzo małe — Zgłoszenia przyjmuje listownie Józef Drimel członek orkiestry teatralnej w teatrze. [1277)

Poszukuje się nauczyciela na wieś dla jednego ucznia 1 klasy. Wiadomość pod adresem S. poste res. Krasne. (1297]

Naukę kroju sukien metodą francuską udzielam w mojej pracowni sukien; także udzielam lekcje kroju po domach. Cena umiarkowana. Roszkiewiczowa ulica Brygicka l. 6. (1300]

Kupno i sprzedaż.

Świeży transport koziny ormiańskiej nadszedł dziś i można dostać u MAURYCEGO FEDERA pod firmą KRZYSZTOFA JANOWICZA ul. Jagiellońska l. 4. [1288]

Realność w Bóbrce, składająca się z domu murowanego, o 4. dużych pokojach, z przynależnościami, tudzież podwórza, ogrodu kwiatowego i warzywnego i kawałka łąki jest z wolnej reki za 1500 złr. na sprzedaż. Wiadomość udzieli p. W. P. w urzędzie gminnym w Strzeliskach nowych. (1292)

Kilka pieców żelaznych Meidingera tanio kupić można w magazynie towarów żelaznych pl. Bernardyński l.12.

Łóżko orzechowe z materacem sprężynowym jest z wolnej reki do sprzedania. Porozumieć się można co dzień z wyjątkiem świąt w klasztorze OO. Bernardynów u ojca szafarza (1293)

Kompletny ubior dla oficera od piechoty, używany, jest za bardzo niską cenę do sprzedania. — Bliższa wiadomość ulica Leona Sapiehy l. 12. lit. B. [1295)

Restauracja hotelowa z zupełnem urządzeniem jest pod korzystnemi warunkami do odstąpienia. — Bliższa wiadomość w Ad. „Kur. Lwow." [1294)

Mieszkania i sklepy.

2 pokoje z kuchnią do wynajęcia od 1 grudnia ul. Żółkiewska l. 69.

2 pokoje z przedpokojem kuchnią i przynależytościami zaraz do wynajęcia przy ul. Kraszewskiego l. 25. [1293)

Sklep sam lub z potrzebną ilością łączących się ze sklepem pokoi jest w domu pod l. 9. ulica Kopernika gdzie urząd telegraficzny zaraz do najęcia. (1299)

Lokalność na restaurację jest do najęcia przy ul. Pańskiej l. 15 od Nowego roku, w domu narożnym. (1298]

W tak zwanym „Pałacu" tuż przy rogatce Żółkiewskiej są na 1. piętrze 3 pokoje z kuchnią do wynajęcia. Bliższa wiadomość w handlu J. A. Baczewskiego p. l. 31 w rynku lub na miejscu. (1299)

Prywatna korespondencja.

Do ..a..

Jutro u autorki Małaszki. Matla awantura. Ćma.

Wydawca: Wojciech Maniecki.
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Rewakowicz Henryk.
Drukarnia „Kurjera Lwowskiego".